

Instytut Badań Edukacyjnych

jest placówką badawczą. Jego głównym zadaniem jest prowadzenie badań podstawowych i stosowanych w edukacji, w tym przede wszystkim badań, analiz i prac rozwojowych przydatnych dla szeroko rozumianej polityki i praktyki edukacyjnej.

Instytut zatrudnia ponad 130 badaczy zajmujących się edukacją – socjologów, psychologów, pedagogów, ekonomistów, politologów i przedstawicieli innych dyscyplin naukowych – wybitnych specjalistów w swoich dziedzinach, o różnorodnych doświadczeniach zawodowych, które obejmują, oprócz badań naukowych także pracę dydaktyczną, doświadczenie w administracji publicznej czy działalność w organizacjach pozarządowych.

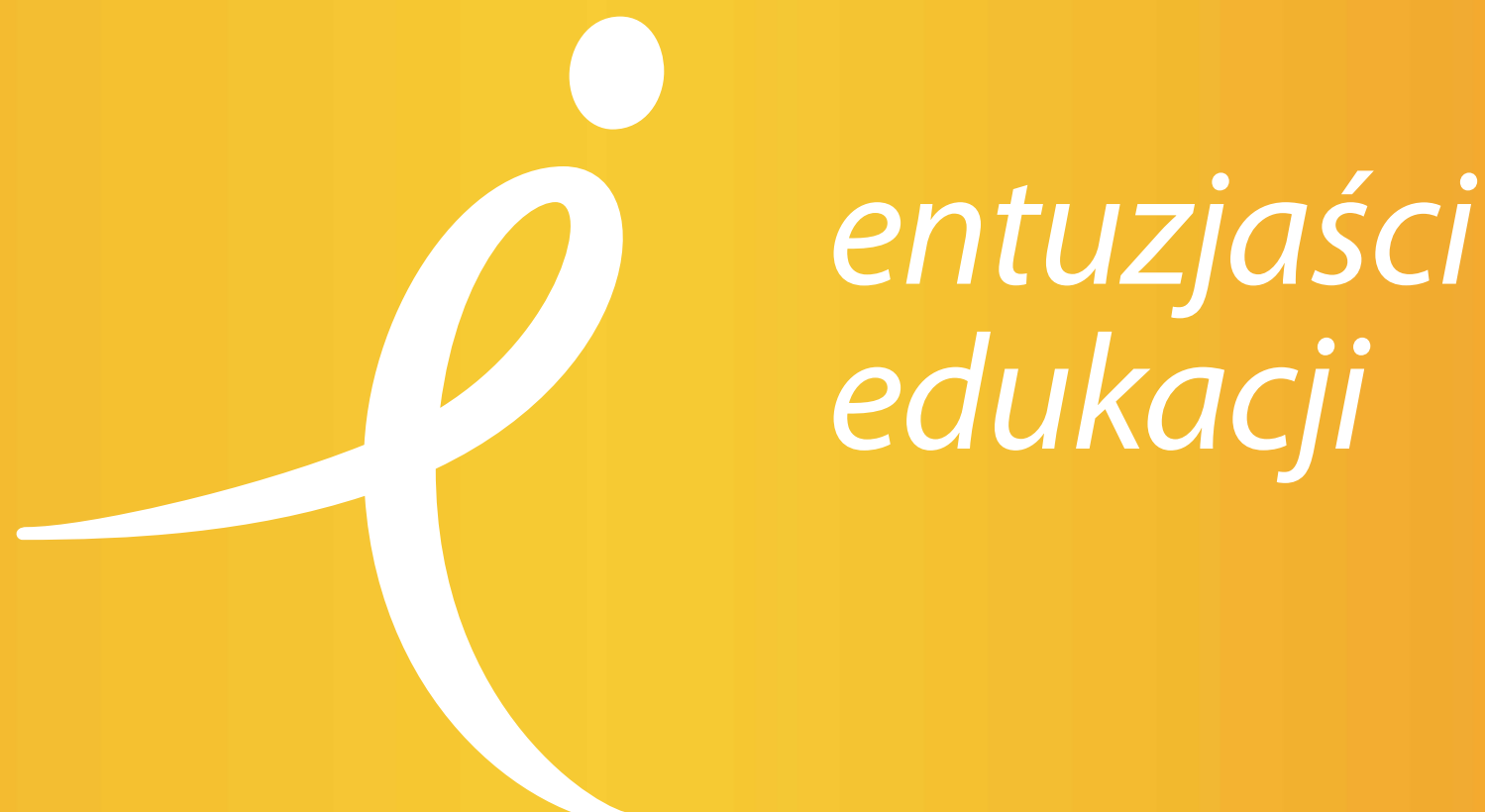
Instytut Badań Edukacyjnych realizuje dwa projekty systemowe współfinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego: „Badanie jakości i efektywności edukacji oraz instytucjonalizacja zaplecza badawczego” oraz „Opracowanie założeń merytorycznych i instytucjonalnych wdrażania KRK oraz Krajowego Rejestru Kwalifikacji dla uczenia się przez całe życie”.

Społeczeństwo w drodze do wiedzy

Raport o stanie edukacji 2010

Broszura informacyjna

www.ibe.edu.pl



Instytut Badań Edukacyjnych

ul. Górczewska 8, 01-180 Warszawa

tel. +48 22 241 71 00 | ibe@ibe.edu.pl | www.ibe.edu.pl

Patron medialny:

POLITYKA



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

IBE



entuzjaści
edukacji

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Raport o stanie edukacji 2010 „Społeczeństwo w drodze do wiedzy” został opracowany przez zespół w składzie:

Redakcja merytoryczna:

prof. IFiS PAN dr hab. Michał Federowicz
dr Michał Sitek

Sekretarz redakcji:

Monika Siergiejuk
Natalia Skapietrow

Recenzenci:

prof. dr hab. Jarosław Górniak, prof. dr hab. Jerzy Hausner,
prof. dr hab. Krzysztof Konarzewski, prof. dr hab. Maria Mendel,
prof. dr hab. Henryk Samsonowicz, prof. dr hab. Zbigniew Semadeni

Autorzy:

prof. dr hab. Ewa Bartnik
prof. UJ dr hab. Krzysztof Biedrzycki
Jerzy Bracisiewicz
dr Agnieszka Chłoń-Domińczak
prof. UW dr hab. Jolanta Choińska-Mika
dr Monika Czajkowska
dr Mirosław Dąbrowski
dr Joanna Dobkowska
prof. IBE dr hab. Roman Dolata
prof. IFiS PAN dr hab. Michał Federowicz
Agata Gajewska-Dyszkiewicz
Ewelina Jarnutowska
Aleksandra Jasińska
Marcin Karpiński
prof. APS dr hab. Maciej Karwowski
Bartosz Kondratek
Magdalena Krawczyk-Radwan
Filip Kulon
prof. dr hab. Stefan Kwiatkowski
Rafał Lew-Starowicz
Joanna Lilpop
Magdalena Lipiec
Agnieszka Łaczyńska
Anna Maliszewska
Ewa Matczak

Beata Michalska
dr Barbara Ostrowska
Katarzyna Paczuska
Rafał Pękała
prof. dr hab. Rafał Piwowarski
Urszula Poziomek
Marcin Pracz
dr Karolina Safarzyńska
prof. IFiS PAN dr hab. Zbigniew Sawiński
Monika Siergiejuk
dr Sławomir Sławiński
dr Michał Sitek
prof. UW dr hab. Krzysztof Spalik
Jacek Staniszewski
Klaudia Starczynowska
Małgorzata Swat-Pawlicka
dr Henryk Szaleniec
dr Magdalena Szpotowicz
prof. UW dr hab. Urszula Sztanderska
Katarzyna Trawińska-Konador
Andrzej Walczak
Piotr Walicki
dr Dorota Węziak-Białowolska
Tomasz Wierzchowski
dr Dorota Wiszejko-Wierzbicka
dr Anna Wojciuk

Szanowni Państwo,

Oddajemy w Państwa ręce wydawnictwo, które w syntetyczny sposób prezentuje pierwszy przygotowany przez Instytut Badań Edukacyjnych „Raport o stanie edukacji. Społeczeństwo w drodze do wiedzy”.

Będziemy przygotowywać coroczne takie raporty, ponieważ mamy przekonanie, że przyszłość Polski, jej miejsce w świecie i jakość życia kolejnych pokoleń coraz bardziej zależą od efektów szeroko rozumianego systemu edukacji. Jednocześnie sama edukacja – patrząc z perspektywy ostatnich dwudziestu paru lat – jest dopiero w połowie drogi od sztywnego systemu, nieadekwatnego wobec wymagań współczesnego świata, do systemu elastycznego i dynamicznego, który nie tylko nadąża za zmieniającym się otoczeniem, lecz staje się siłą napędową potrzebnych przemian. Dlatego uważamy, że czas najwyższy, by zacząć systematycznie porządkować naszą wiedzę na temat edukacji, a także szeroko dyskutować nad stanem i kierunkami jej zmian, włączając w to wszelkie zainteresowane środowiska i wzmacniając dialog o edukacji.

Za jedno z największych osiągnięć przemian po 1989 roku uważamy zasadniczy wzrost społecznie odczuwanej wartości edukacji oraz idącej z tym w parze woli podnoszenia poziomu swojego wykształcenia i rosnących aspiracji wobec wykształcenia dzieci. Na tym sukcesie oparte są wszystkie następne.

Zespół opracowujący raport, tak jak i wielu jego odbiorców, ma przekonanie, że nie wolno nam roztrwonić skokowego wzrostu społecznej wartości edukacji i aspiracji edukacyjnych, że odpowiednio ukierunkowane i zagospodarowane stanowią one naszą główną siłę rozwojową. Kieruje nami także świadomość, jak bardzo złożonym zagadnieniem jest systematyczne podnoszenie jakości edukacji. W specyficznym okresie, w który wkroczyła Polska wraz z przystąpieniem do Unii Europejskiej, szereg potrzebnych przemian przychodzi jeszcze relatywnie łatwiej niż w społeczeństwach ustabilizowanych, ale też widzimy, że ten sprzyjający czas jest ograniczony. Czujemy upływ czasu i konieczność wykorzystania szansy rozwojowej. Teraz.

Po co zatem raport? Jego głównym celem jest wzmocnienie szerokiej publicznej debaty zarówno na temat samej edukacji, jak i jej znaczenia w działaniach rozwojowych. Chcemy spokojnego dialogu przy minimum powszechnej zgody, z którą znacznie łatwiej i lepiej można budować długofalową wizję polskiej edukacji oraz rozwiązywać bieżące problemy.

Raport nie rozstrzyga wielkich dylematów ani nawet ich nie formułuje. Zadanie swoje określiliśmy znacznie skromnie. Zbieramy istniejące badania, mniej więcej z ostatniego dziesięciolecia, starając się uporządkować same fakty, nadać im ilościowe i jakościowe znaczenie, pozbierać z rozmaitych dziedzin dotychczas rzadko zestawianych obok siebie, by następnie poddać je dyskusji. Niekiedy także, odwołując się do faktów, dodajemy nasz własny głos w dyskusji, którego wszakże nie traktujemy jako jedyną możliwą interpretację.

Pragnęlibyśmy, by animowana przy tej okazji debata wykraczała poza ramy samego raportu, dając nam mocny impuls do pracy nad kolejnymi jego edycjami.

Broszura współfinansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu: *Badanie jakości i efektywności edukacji oraz instytucjonalizacja zaplecza badawczego*

Pełna wersja Raportu jest dostępna na stronie internetowej IBE pod adresem www.ibe.edu.pl

© Copyright by: Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa 2011
Egzemplarz bezpłatny

Michał Federowicz
dyrektor Instytutu Badań Edukacyjnych

1. Wykształcenie społeczeństwa polskiego

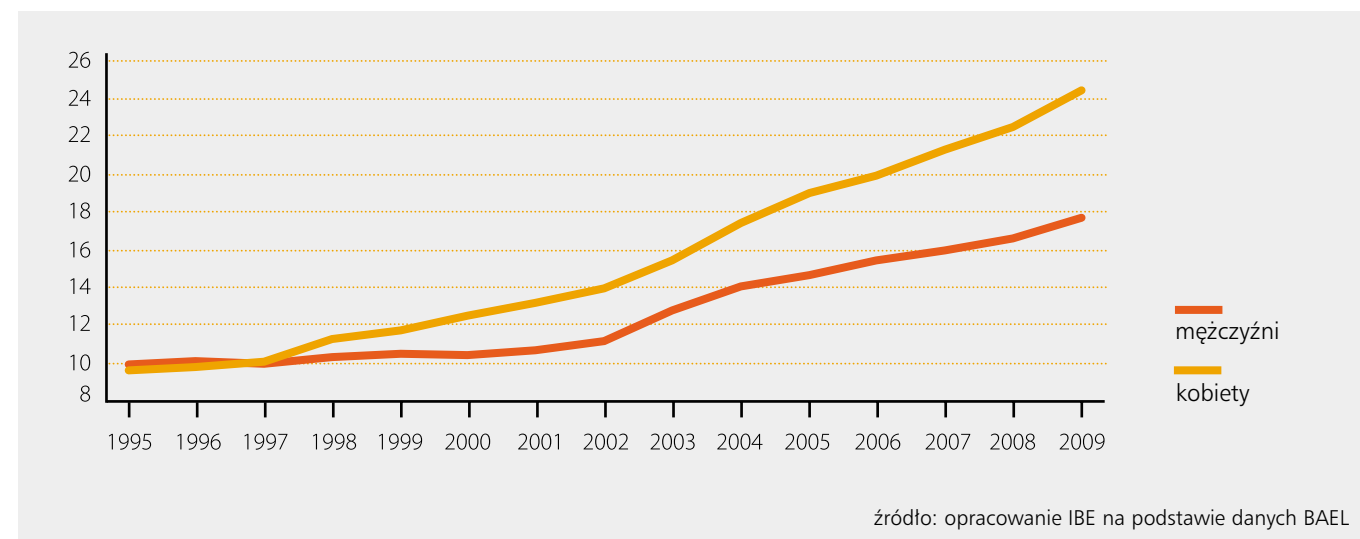
Ostatnich kilkanaście lat to okres boomu edukacyjnego w Polsce. Poprawa struktury wykształcenia ludności w Polsce jest jedną z najbardziej spektakularnych w krajach OECD. Między 1995 a 2009 rokiem udział osób z wykształceniem wyższym w grupie 25–64 lata wzrósł z 9,7% do 21,2%. Wyraźnie spadł natomiast odsetek osób kończących edukację na poziomie szkoły podstawowej. Zmiany te są w dużej mierze pochodną wyraźnego wzrostu zainteresowania kształceniem na poziomie wyższym wśród kobiet i mieszkańców miast, ale po części też wynikają z wejścia w wiek edukacyjny wyżu demograficznego. Mimo tych zmian osób, które ukończyły studia, jest w Polsce wciąż mniej niż przeciętnie w krajach OECD.

Różnice w poziomie wykształcenia mieszkańców miast i wsi wciąż są bardzo duże, ale widać tendencję do ich zmniejszania. Na wsi liczba osób posiadających wyższe wykształcenie zwiększyła się niemal czterokrotnie (od 3,2% populacji w wieku 25–64 lata w 1995 roku do 11,0% w 2009 roku), podczas gdy w miastach odnotowano „zaledwie” podwojenie się tej liczby (odpowiednio 13,3% populacji oraz 27,0%).

Na studia idą przede wszystkim młode kobiety. W 2009 roku udział kobiet, które ukończyły studia, wyniósł ponad 24% całej populacji w wieku 25–64 lata i był wyższy o 6,7 pkt proc. niż w przypadku mężczyzn. Po zniesieniu obowiązkowej służby wojskowej różnice te mogą wzrosnąć.

Wykres 1.

Udział osób z wyższym wykształceniem w populacji kobiet i mężczyzn w wieku 25–64 lata w latach 1995–2009 (w %)



Wciąż istnieją duże różnice w poziomie wykształcenia, nie tylko między województwami, ale i między powiatami. Najwięcej osób z wyższym wykształceniem jest na Mazowszu – 29,3% populacji osób w wieku 25–64 lata. Najmniej osób po studiach w tej kategorii wieku jest w województwach lubuskim i kujawsko-pomorskim (16,2%).



Coraz mniej osób wybiera wykształcenie zasadnicze zawodowe, zwłaszcza wśród mieszkańców terenów zurbanizowanych. Ten rodzaj wykształcenia dominuje w przypadku mężczyzn zamieszkujących obszary wiejskie. W niektórych grupach wiekowych odsetek ten przekracza 60%, podczas gdy przeciętny wynik dla całej populacji w wieku 25–64 lata wynosi około 33%.

Pożytywem polskiej oświaty jest bardzo niski odsetek osób przedwcześnie opuszczających system edukacyjny, wynosi on zaledwie 5,3% przy średniej europejskiej sięgającej 14,4%, oraz niski udział osób z najniższym poziomem wykształcenia (14% przy średniej OECD na poziomie 30% w 2007 roku).

2. Uczestnictwo w edukacji

W rozdziale drugim, poświęconym uczestnictwu w edukacji formalnej, omawiamy zaszłe i spodziewane zmiany na wszystkich poziomach kształcenia.

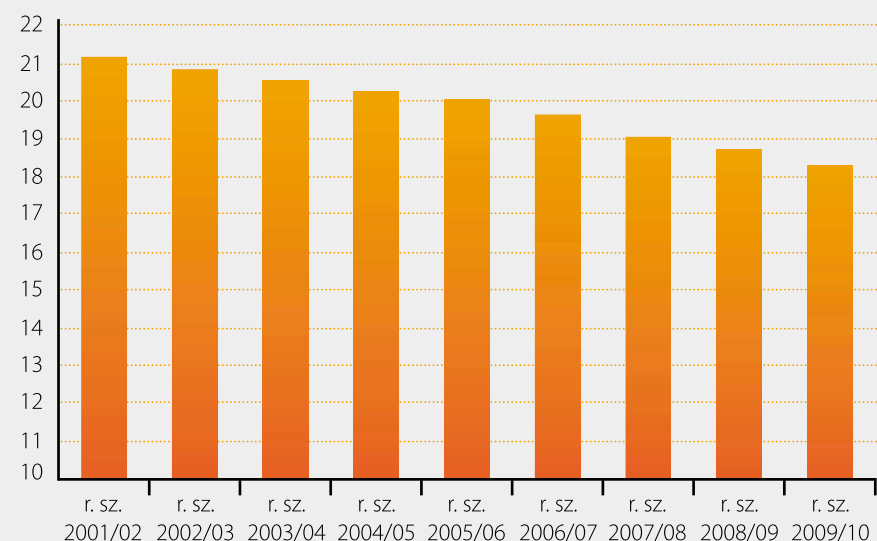
Problemem jest brak miejsc w instytucjach opiekuńczo-wychowawczych dla dzieci do lat sześciu (w żłobkach i przedszkolach). Miejsc brakuje przede wszystkim na wsi. Sytuacja ta jest efektem bardzo wysokich wymagań formalnych wobec placówek dla najmłodszych dzieci, które zmieniła dopiero uchwalona w 2011 r. tzw. ustawa żłobkowa.

Do przedszkola chodzi obecnie 64% czterolatków, a spośród pięciolatków – 81%. Spadek miejsc w przedszkolach był najdotkliwszy od połowy lat 80. do roku 1993. Od tego czasu sytuacja powoli się poprawia. Tymczasem strategia Europa 2020 wyznacza jako cel objęcie edukacją przedszkolną 95% dzieci 4-letnich i starszych, które nie osiągnęły wieku szkolnego.

Z uwagi na zmniejszoną dzietność mamy coraz mniej liczebne klasy, w efekcie mamy mniej szkół. W roku szkolnym 2009/2010 w szkołach podstawowych uczyło się 72% populacji dzieci z roku szkolnego 2001/2002, mamy też ok. 88% szkół z tego okresu. Uczniowie gimnazjalni w roku szkolnym 2009/2010 stanowią 76% populacji roku szkolnego 2001/2002.

Wykres 2.

Średnia liczba uczniów w oddziale w szkole podstawowej dla dzieci i młodzieży (bez szkół specjalnych) w latach 2002–2010



źródło: opracowanie IBE na podstawie GUS, Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2001/2002 – 2009/10

Zaskakuje rosnąca liczba gimnazjów – w roku szkolnym 2008/2009 mamy ponad 112% stanu początkowego. Średnio statystycznie gimnazjów straciło w ciągu ostatnich ośmiu lat około 80 uczniów, czyli prawie 4 przeciętnej wielkości oddziały.

Gwałtownie zmieniło się szkolnictwo dla dorosłych. W roku szkolnym 2001/2002 trochę ponad 40% uczniów dorosłych uczęszczało do liceów ogólnokształcących. Do techników i zasadniczych szkół zawodowych (ZSZ) pozostałe 60%. W roku 2009/2010 do liceów ogólnokształcących (LO) chodzi już blisko 80% uczniów szkół dla dorosłych. Blisko 24% licealistów w Polsce to uczniowie szkół dla dorosłych. 74% liceów dla dorosłych to placówki prywatne. Ponieważ szkoły te nie zapewniają zawodu, a tylko 25% ich absolwentów zdaje maturę, rodzi się wątpliwość co do celowości tego wykształcenia.

Po 1989 roku liczba studentów w Polsce wzrosła pięciokrotnie, ale nie liczba wykładowców. Kadra akademicka pracuje w kilku uczelniach. Ponad połowa studentów uczy się w trybie studiów niestacjonarnych, 58% płaci za studia. Większość studiuje na tanich w utrzymaniu kierunkach społecznych, pedagogicznych i ekonomicznych. Liczba godzin zajęć na studiach niestacjonarnych może stanowić zaledwie 60% godzin zajęć na studiach stacjonarnych, co odbiega od norm dotyczących takich studiów w innych krajach i stawia pytania o jakość wykształcenia. W Polsce, jak i w UE za mało – w stosunku do potrzeb gospodarki – jest absolwentów studiów kierunków ścisłych i technicznych. 34% wszystkich studentów uczy się w szkołach niepublicznych. Udział szkolnictwa niepublicznego w całości szkolnictwa wyższego jest w Polsce bardzo wysoki.

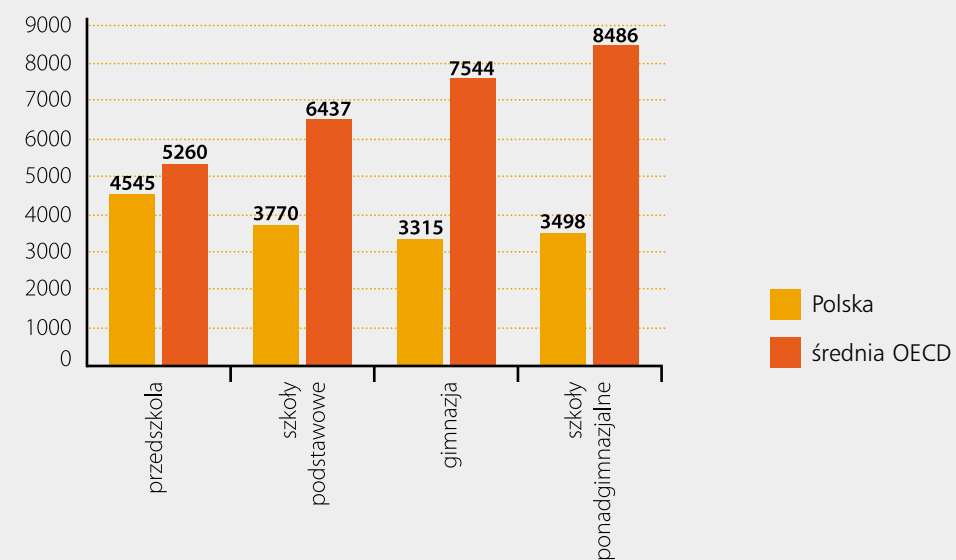
3. Finansowanie edukacji

Wydatki całkowite (prywatne i publiczne) w Polsce na placówki oświatowe (przedszkola, szkoły) w 2007 roku wyniosły 5,7% produktu krajowego brutto (PKB), co odpowiada średniej dla wszystkich krajów OECD. Jednakże wydatki publiczne w przeliczeniu na jednego ucznia są o około połowy niższe od średniej OECD. Trudno więc oczekiwać poziomu usług edukacyjnych równego krajom o najwyższych osiągnięciach.

Im wyższy stopień nauczania, tym niższe wydatki. Nakłady na jednego przedszkolaka wynoszą w Polsce 86,4% średniej OECD, a nakłady na jednego ucznia szkoły ponadgimnazjalnej nieco ponad 40% średniej OECD.

Wykres 3.

Wydatki na jednego ucznia (w USD wg parytetu siły nabywczej)



źródło: opracowanie IBE na podstawie OECD 2009 Education at a Glance

Wydatki na jednego ucznia w Polsce

Etap nauczania	Wydatki (w stosunku do średniej dla krajów OECD)
Przedszkole	86 proc.
Szkoła podstawowa	59 proc.
Gimnazjum	44 proc.
Szkoła ponadgimnazjalna	41 proc.



Finansowanie oświaty jest zadaniem własnym samorządów terytorialnych, które otrzymują na ten cel tzw. subwencję oświatową. Subwencja nie wystarcza gminom (tym bardziej jeśli wziąć pod uwagę finansowanie opieki przedszkolnej i jej rozszerzenie), a w powiatach jest za wysoka i finansuje inne zadania.

Udział wydatków prywatnych na instytucje oświatowe (od przedszkoli do szkół ponadgimnazjalnych) plasuje się poniżej średniej OECD, są to jednak dane niedoszacowane. Wiadomo natomiast, że wydatki prywatne rosną. Różnice terytorialne w wydatkach na oświatę oraz zróżnicowanie wynikające ze statusu rodziny mogą zagrażać spójności społecznej i ekonomicznej kraju.

W 2005 roku wydatki na szkolnictwo wyższe wyniosły 1,3% PKB, z czego 0,9% to nakłady ze środków publicznych. Od 2005 r. wydatki publiczne na szkolnictwo wyższe w PKB systematycznie maleją (o przeszło 11%) i w 2009 r. wyniosły 0,88. Udział publicznych wydatków na szkolnictwo wyższe w PKB jest niemal porównywalny z krajami OECD, co jednak przy dość młodej populacji w Polsce i w związku z tym dużą liczbą studentów oznacza znacznie niższe nakłady przypadające na jednego studenta. W finansowaniu uczelni wyższych problematyczne wydają się: po pierwsze – zbyt niski, jednostkowy poziom finansowania studiów, po drugie – niezdolność do regulowania strumienia studentów na takie kierunki studiów, które odzwierciedlałyby popyt na pracę, po trzecie – nieuwzględnianie

w dotacji do uczelni kryteriów jakości usług edukacyjnych przez nie wytwarzanych, po czwarte – wypaczanie zasad konkurencji między uczelniami, a po piąte – zasady finansowania uczelni publicznych zawodowych w porównaniu z akademickimi.

4. Edukacja a demografia

Rozdział czwarty dotyczy zmian demograficznych i ich wpływu na edukację. Zmiany te wynikają przede wszystkim z prognozowanego spadku liczby dzieci i młodzieży, będącym efektem utrzymującej się niskiej dzietności. W perspektywie kolejnych lat spadać będzie liczba osób w najmłodszych grupach wiekowych, a rosnąć – wśród osób starszych. W 2035 r., zgodnie z prognozą, liczba dzieci w wieku 0–2 lata spadnie o jedną trzecią, w wieku 3–5 lat o jedną czwartą, a w grupie 6–14 lat o około 15–16%, a liczba studentów będzie o jedną trzecią niższa niż obecnie.

Najbliższe lata przyniosą czasowy wzrost liczby dzieci urodzonych po 2005 r. i wchodzących w system edukacji, wynikający ze zwiększonej liczby urodzeń w okresie wyżu demograficznego lat 80. To oznacza np. konieczność zwiększenia miejsc w przedszkolach przez samorządy.

Liczba dzieci i młodzieży w wieku szkolnym kształtuje się różnie w zależności od województw. O ile województwo mazowieckie praktycznie nie odczuje istotnego spadku liczby uczniów do 2035 r., a wręcz przeciwnie – odnotuje wzrost w ciągu najbliższych kilkunastu lat, to województwa świętokrzyskie i lubelskie będą odnotowywać spadek sięgający 30% populacji.

Do tych zmian trzeba przygotować się już dzisiaj. Konieczne będzie otworzenie się szkół na edukację dorosłych, uzupełniających i podnoszących kwalifikacje. Konieczne będzie dostosowanie wszystkich rodzajów szkół oraz przedszkoli do nowej struktury wieku ludności.

System edukacyjny będzie musiał dostosować się do potrzeb rynku pracy, bo prognozowane zmiany dotyczą także liczby osób w wieku produkcyjnym. Skoro znacząco maleć będą zasoby pracy, konieczne stanie się zwiększenie produktywności. Zadaniem edukacji jest więc przygotowanie przyszłych pracowników cechujących się wysokim stopniem efektywności zawodowej i adaptacyjności.

Przeciętny wiek nauczycieli będzie wzrastał zarówno z powodu starzenia się obecnej grupy nauczycieli, jak i ograniczenia możliwości przechodzenia na wcześniejsze emerytury nauczycielskie. Skoro rynek pracy będzie konkurował o absolwentów, to trzeba stworzyć atrakcyjne warunki zatrudnienia także nauczycielom, aby zapewnić napływ do zawodu jak najlepszych absolwentów.

Wydatki na edukację w Polsce mogą się zmniejszyć do 2060 r. w relacji do PKB o niemal 30%. Oznacza to, że uwolnione z powodów demograficznych środki mogą być wykorzystane na inwestycje w jakość edukacji na każdym jej szczeblu.

5. Jakość edukacji

Rozdział ten dotyczy edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej oraz efektów edukacyjnych w języku polskim, matematyce, historii, przedmiotach przyrodniczych i językach obcych. Z jednej strony badania międzynarodowe, takie jak badania PISA, zwracają uwagę na znaczny wzrost jakości edukacji w Polsce, z drugiej – ich analiza odsłania ogromne pole do działania i potrzebę zmian.

O efektywności edukacji przedszkolnej decyduje przede wszystkim to, czy i jak długo dziecko jest objęte taką edukacją. Paradoks polega na tym, że przy niepełnym uczestnictwie edukację przedszkolną otrzymują na ogół te dzieci, które i tak mają lepszy start poprzez zaplecze swojego domu rodzinnego, zaś nie dostają jej na ogół te dzieci, które najbardziej potrzebowałyby wsparcia.

Przejście sześciolatków do szkół zwalnia miejsca przedszkolne dla młodszych dzieci. Obecnie sześciolatki są objęte obowiązkiem szkolnym w 14 spośród 27 krajów Unii Europejskiej, w kolejnych ośmiu obowiązek ten dotyczy dzieci młodszych niż sześciolatki. Siedmiolatki idą do szkół w pięciu krajach (Bułgaria, Estonia, Finlandia, Litwa i Szwecja).

Widzimy potrzebę większej indywidualizacji nauczania na etapach wczesnoszkolnym i późniejszych, rozumianej jako angażowanie dzieci podczas zwykłych zajęć w pracę w małych grupach, obserwowanie sposobu ich uczestniczenia w tej pracy oraz ujawniania się mocnych i słabych stron dziecka. Wymaga to jednak odpowiedniego przygotowania nauczyciela, dostarczenia mu narzędzi takiej pracy, a także zapewnienia warunków np. stopniowego odchodzenia od podziału klasowo-lekcyjnego.

Badania pokazują, że polscy uczniowie lepiej radzą sobie z czytaniem tekstów literackich niż informacyjnych oraz lepiej radzą sobie z interpretowaniem tekstów niż z wyszukiwaniem informacji. Problemem jest to, że dzieci uczone są polskiego na podstawie tekstów wybranych głównie z podręcznika, a nie z dodatkowych źródeł. W efekcie mało czytają i analizują zarówno dłuższe teksty literackie, jak i teksty użytkowe. Nie wszyscy uczniowie szóstej klasy potrafią np. odczytać główne przesłanie stosunkowo krótkiego tekstu – w sprawdzianie z 2009 roku poradziło sobie z tym 2/3 rocznika.

Z kolei z badania PISA¹ wynika, że polscy uczniowie nieźle radzą sobie z wyszukiwaniem informacji w tekście, odczytywaniem danych z tabeli oraz w prostych zadaniach wymagających refleksji i oceny – są pod tym względem lepsi niż średnio ich rówieśnicy w OECD, nastąpił tu znaczący postęp. Gorzej wypadają w zadaniach wymagających podania własnego uzasadnienia czy przeprowadzenia argumentowania – w tych ostatnich nie ma postępu, choć wyniki są bliskie średniej OECD.

Niepokojąco spadła liczba uczniów wybierających na maturze historię, co jest efektem postrzegania tego przedmiotu jako trudnego. Może to być efektem wyborów tematów maturalnych z historii, gdyż nawet dobrze przygotowane osoby mogą mieć problem

¹ Program Międzynarodowej Oceny Uczniów (Programme for International Student Assessment PISA) to jeden z najważniejszych programów badawczych w zakresie edukacji, koordynowany przez OECD i realizowany w ponad 60 państwach świata. Badania PISA sprawdzają stopień przygotowania młodzieży do życia w społeczeństwie i gospodarce opartej na wiedzy. Pozwalają zatem na sprawdzenie, czy system edukacji odpowiada na wyzwania współczesnego świata.

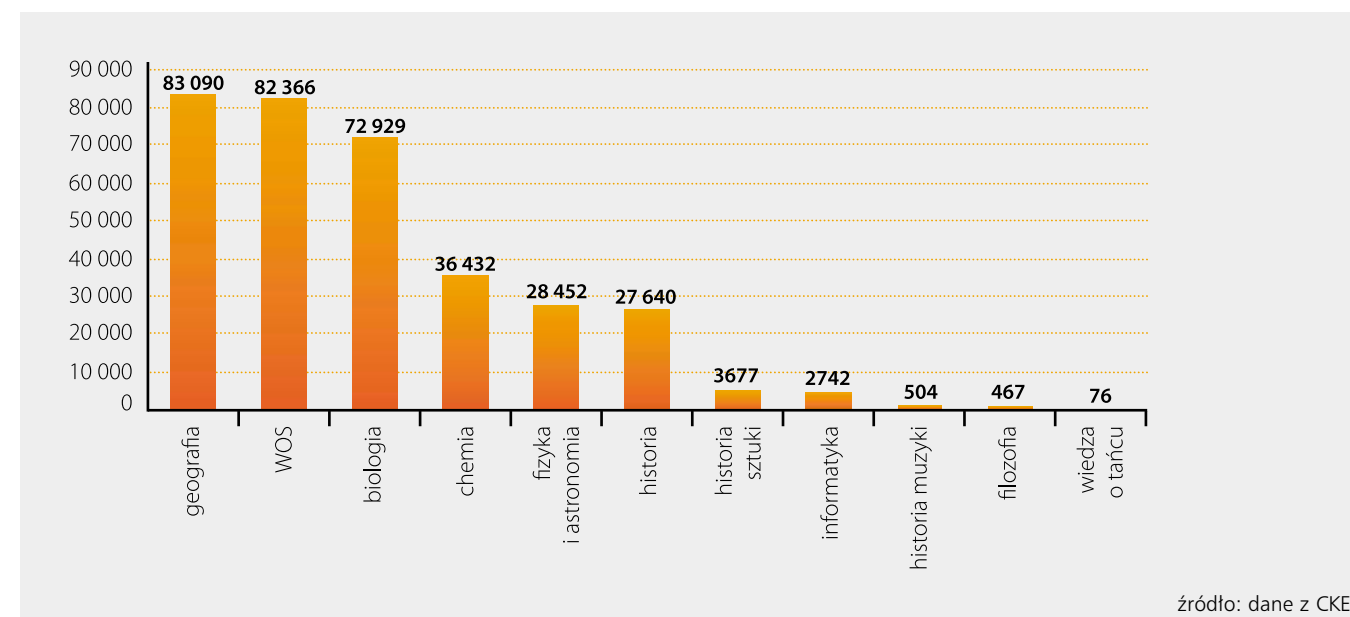
z nieprzewidywalnością maturalnych wypracowań historycznych, ale też jest reakcją uczniów na malejące wymagania uczelni co do niezbędności legitymowania się egzaminem z historii jako przepustką na studia. Natomiast głębszych przyczyn przypuszczalnego spadku zainteresowania młodych ludzi nauką historii upatrujemy w niefortunnym powtarzaniu całości materiału dwukrotnie, w gimnazjum i szkole ponadgimnazjalnej. Dlatego pewne nadzieje budzi potraktowanie sześciu lat kształcenia jako jednego dużego etapu nauczania w nowej podstawie programowej.

W odniesieniu do matematyki sygnalizujemy główny problem pewnej stagnacji w podnoszeniu jakości uczenia. Na przykład z badań trzecioklasistów wynika, że w praktyce szkolnej dominuje przekazywanie przez nauczyciela gotowych algorytmów i schematów postępowania, zaś uczeń ma je przyswoić i stosować. Jest to w gruncie rzeczy zaprzeczenie rozwijania umiejętności rozumowania matematycznego.

Można z zadowoleniem stwierdzić, że w Polsce jest już mniej dzieci z najgorszymi wynikami w zakresie przedmiotów przyrodniczych, zagrożonych wykluczeniem niż w krajach OECD (odpowiednio 13,2% i 18%). Niestety poziom, który stymuluje do późniejszego wyboru studiów przyrodniczych, osiąga u nas znacznie mniej uczniów niż przeciętnie w krajach OECD. W roku 2010 do matury z przedmiotów przyrodniczych w Polsce przystąpiło: z biologii 9% uczniów na poziomie podstawowym oraz prawie 11% na poziomie rozszerzonym, z fizyki i astronomii odpowiednio 3% i 4%, z chemii 2% i 8% uczniów. Podnoszenie jakości nauczania przedmiotów przyrodniczych wymaga nie tylko zmiany podstawy programowej, lecz także sposobu nauczania. Tymczasem aż 52% polskich uczniów stwierdziło, że nigdy lub prawie nigdy nie wymagano od nich, by zaplanowali, w jaki sposób dane zagadnienie można zbadać doświadczalnie (w OECD odpowiedziało tak 37%).

Wykres 4.

Wybór przedmiotów dodatkowych przez maturzystów w 2010 r.



źródło: dane z CKE

Nauka języków obcych to okno na świat. W Polsce od 2009 roku obowiązuje już od gimnazjum drugi język obcy, a naukę pierwszego języka obcego dzieci zaczynają obecnie w wieku 6–7 lat, podczas gdy trzy lata temu miało to miejsce w wieku 10 lat. Dla 93% uczniów pierwszym językiem obcym jest angielski.

W przypadku wszystkich omówionych dziedzin nauczania widoczne jest znaczenie nowej podstawy programowej dla podniesienia jakości edukacji w Polsce i związane z nią nadzieje.

6. Nauczyciele

Statystyczny nauczyciel w Polsce jest kobietą w wieku około 40 lat i zarabia nieco ponad 3000 zł brutto.



W Polsce jest 660 tys. nauczycieli, co stanowi ponad 10% wszystkich nauczycieli w Europie (ok. 6 mln). Liczba etatów nauczycielskich maleje (ale wolniej niż liczba uczniów), a liczba osób zatrudnionych jako nauczyciele rośnie.

W Polsce mamy jeden z niższych w Europie wskaźników liczby uczniów do nauczycieli.

Podobnie jak w większości krajów świata, zawód nauczyciela jest w Polsce sfemini-

zowany (81% wszystkich nauczycieli stanowią kobiety). Mężczyźni nieproporcjonalnie częściej obejmują w oświacie stanowiska kierownicze.

Grupa zawodowa nauczycieli starzeje się (przeciętny wiek nauczycieli rośnie), podobnie jak w innych krajach OECD. Do 2008 roku przeciętny wiek przechodzenia na emeryturę nauczycieli był istotnie niższy niż wśród przedstawicieli innych zawodów. Po zmianie przepisów emerytalnych sytuacja może się zmienić.

Nauczyciele zarabiają mniej niż przedstawiciele innych zawodów w grupie specjalistów, uwzględniając bezwzględne wysokości płac.

Pensum – wymiar godzin dydaktycznych – należy do najniższych w Unii Europejskiej.

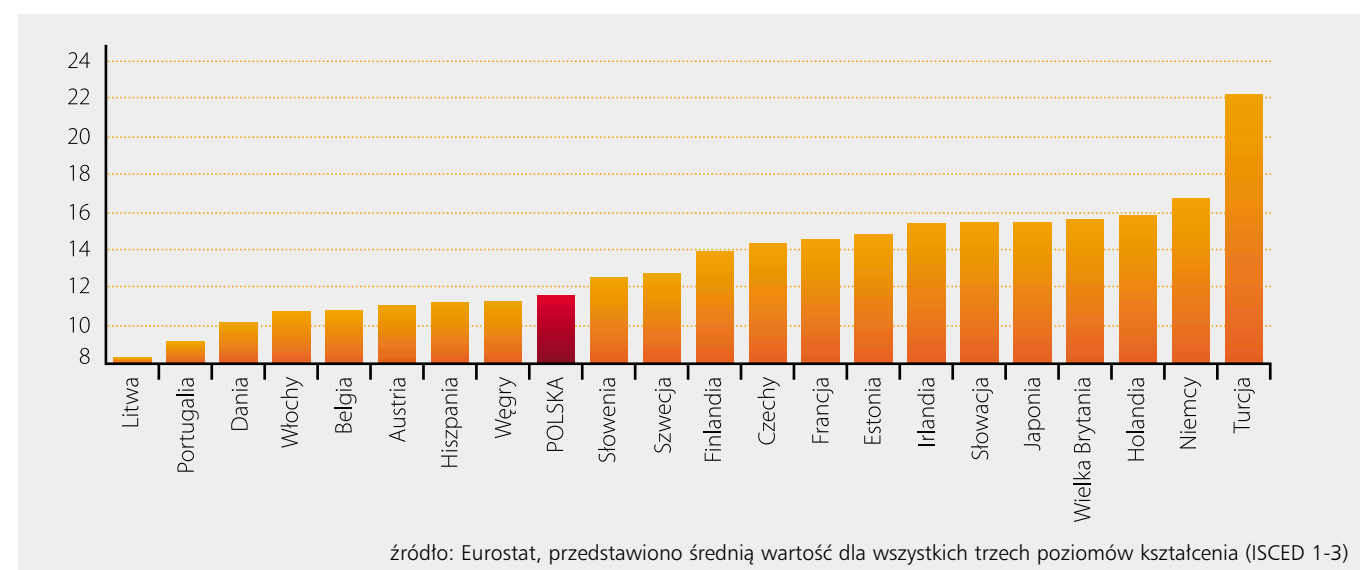
Przez ostatnie 20 lat poziom wykształcenia nauczycieli znacząco wzrósł. Praktycznie wszyscy (97%) mają wyższe wykształcenie (w porównaniu z 58% w 1992 roku). To efekt rosnących aspiracji edukacyjnych społeczeństwa, umasowienia szkolnictwa wyższego i poszerzonej oferty kształcenia wyższego oraz wzrostu formalnych wymagań co do kwalifikacji nauczycieli. Brak jest systematycznego monitorowania i kontroli jakości kształcenia nauczycieli. W kształceniu nauczycieli za mało jest przygotowania praktycznego i powiązania teoretycznej wiedzy z praktyką szkolną. Wykształcenie zdobyte podczas studiów nigdy nie jest w stanie wyczerpać wielości problemów, które napotka nauczyciel podczas pracy w zawodzie.

Polscy nauczyciele bardzo intensywnie doskonalą się zawodowo. Dominują jednak mniej czasochłonne, ale i mniej efektywne formy doskonalenia nauczycieli. Brak też weryfikacji oferty szkoleniowej dla nauczycieli. Udział w doskonaleniu jest stymulowany przez procedury awansu zawodowego.

Mamy do czynienia z „odwróconą piramidą” awansu zawodowego – ponad połowa nauczycieli posiada najwyższy stopień nauczyciela zawodowego.

Wykres 5.

Liczba uczniów przypadających na jednego nauczyciela w wybranych krajach (2008 r.)



7. Edukacja a spójność społeczna

W Polsce, podobnie jak w wielu krajach europejskich, w ostatnich dwóch dekadach wzrosły zróżnicowania dochodowe i zwiększył się zakres ubóstwa. Szkoła nie tylko musi radzić sobie z coraz większym zróżnicowaniem wśród uczniów, lecz także działać na rzecz wyrównywania szans poprzez zapewnienie wszystkim kluczowych kompetencji oraz uniezależnianie zdobywania wykształcenia od pochodzenia społecznego.

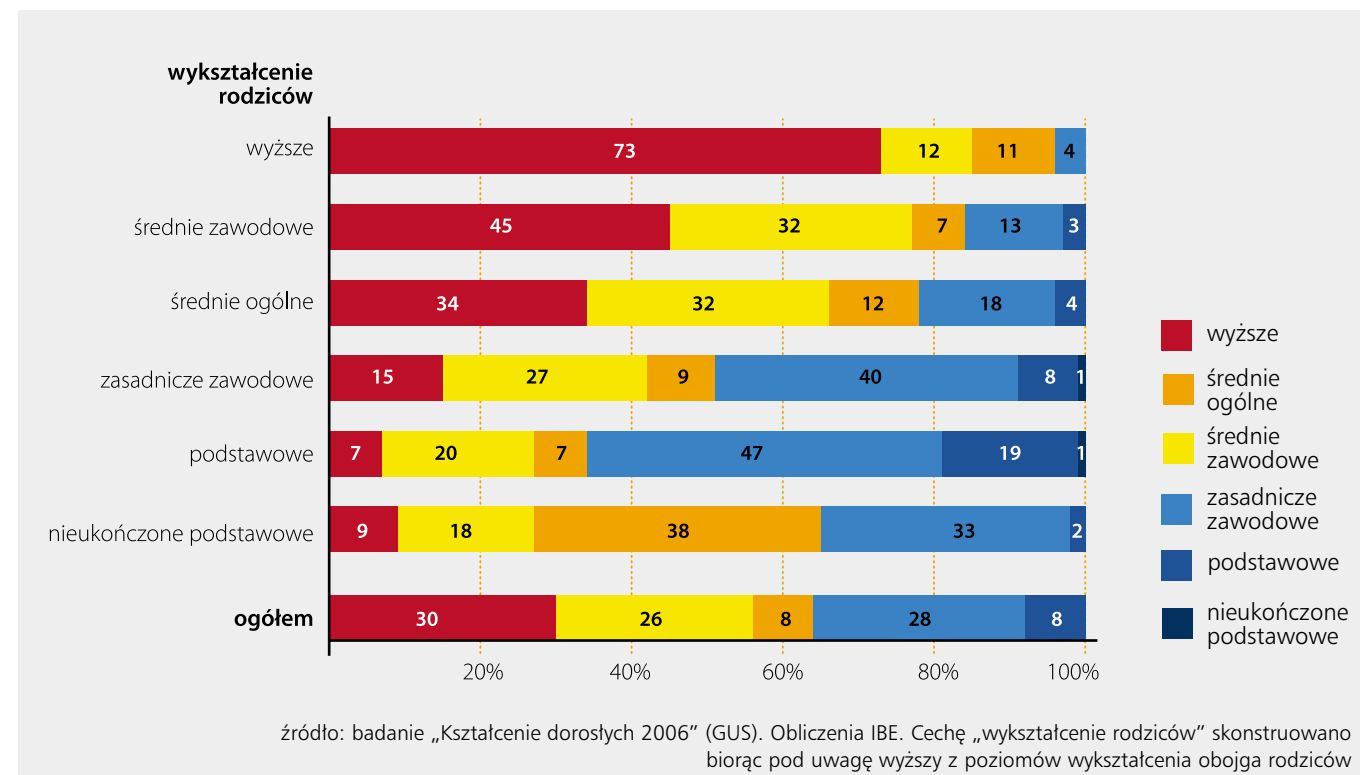
Badania PISA potwierdzają, że wprowadzenie gimnazjum i wydłużenie powszechnego cyklu kształcenia ogólnego sprzyja spójności społecznej i wyrównywaniu szans. W efekcie znacząco poprawiły się umiejętności zarówno uczniów osiągających najlepsze wyniki, jak i najsłabszych. Sprzyja temu także realizacja zasady indywidualizacji kształcenia zawarta w nowej podstawie programowej i zbieżna z popularyzowaną w Europie na świecie ideą edukacji włączającej. Podobnie pozytywną rolę odgrywa nacisk na kształcenie kluczowych kompetencji w szkołach zawodowych.

Badania potwierdzają wciąż silny wpływ pochodzenia społecznego na osiągnięte przez uczniów wyniki, a wykształcenie rodziców w dużym stopniu decyduje o studiach dzieci. 73% ma szansę uzyskania wykształcenia wyższego, gdy przynajmniej jedno z rodziców skończyło wyższą uczelnię. Jeżeli rodzice mają najwyżej wykształcenie średnie ogólne – szanse maleją do 34%.

Wpływ pochodzenia społecznego uwidacznia się również na progu przejścia z gimnazjum do szkoły ponadgimnazjalnej. Wybór zasadniczej szkoły zawodowej jest w dużym stopniu zdeterminowany niekorzystnym położeniem społecznym rodziców, co rzutuje na niskie osiągnięcia edukacyjne uczniów tych szkół, a zarazem stwarza szkołom nikłe możliwości działania na rzecz wyrównania tych różnic.

Wykres 6.

Wykształcenie osób w wieku 25–34 lata ze względu na poziom wykształcenia rodziców



W Polsce miejsce w przedszkolu jest ciągle dobrem luksusowym, choć dobre jakościowo wychowanie przedszkolne jest postrzegane jako jeden z najskuteczniejszych instrumentów wyrównywania szans edukacyjnych.

Znaczącym problemem są gorsze wyniki chłopców pod względem umiejętności czytania, co uwidacznia się w wielu fazach edukacji. Dziewczęta na ogół lepiej radzą sobie w szkole niż chłopcy, przez co osiągają lepsze wyniki i w ostateczności częściej zdobywają wykształcenie wyższe. Osiągnięcia edukacyjne kobiet nie przekładają się jednak na ich sytuację na rynku pracy.

Zła sytuacja osób niepełnosprawnych na rynku pracy ma w dużym stopniu swoje źródło w praktykach edukacyjnych. Kierowanie części niepełnosprawnych dzieci do szkół specjalnych zawęża wielu z nich możliwości uzyskania kompetencji i wykształcenia postaw niezbędnych do funkcjonowania w dorosłym życiu.

W systemie edukacji wprowadzono zmiany służące lepszemu udostępnieniu edukacji wśród imigrantów oraz wśród mniejszości narodowych. Grupy te stanowią wprawdzie znikomą część polskich uczniów – ale ich udział będzie wzrastał.

Analiza realizowanych w Polsce programów na rzecz przeciwdziałania wykluczeniu dzieci i młodzieży świadczy, że działania nakierowane na poprawę dobrostanu dzieci i przeciwdziałanie ich wykluczeniu społecznemu są w znacznym stopniu rozproszone, co nie wszędzie daje dostęp do instrumentów pomocy, a przez to może prowadzić do nieefektywnego wykorzystywania środków.

8. Edukacja a rynek pracy

O tym, czy dana osoba ma wiedzę, kompetencje, umiejętności, jednym słowem wystarczającą kwalifikację, żeby być poszukiwanym i chętnie zatrudnianym pracownikiem, decyduje wiele czynników. Nie tylko poziom i dziedzina wykształcenia, wyuczony zawód, ale też umiejętności ogólne, np. znajomość języków obcych, obsługa programów komputerowych, umiejętność pracy w grupie, kreatywność. Istotnym czynnikiem jest to, czy ktoś otrzymał dyplom, który poświadcza premiowane na rynku pracy umiejętności.

W Polsce najgorszą sytuacją na rynku pracy mają osoby bez wykształcenia zawodowego – które ukończyły najwyżej szkołę podstawową, a w dalszej kolejności osoby z wykształceniem średnim ogólnokształcącym. Co więcej, w Polsce osoby słabiej, gorzej wykształcone radzą sobie wyraźnie gorzej niż mieszkańcy innych krajów OECD. To widać w ponadprzeciętnie niskim wskaźniku zatrudnienia, jak i w wysokiej stopie bezrobocia.

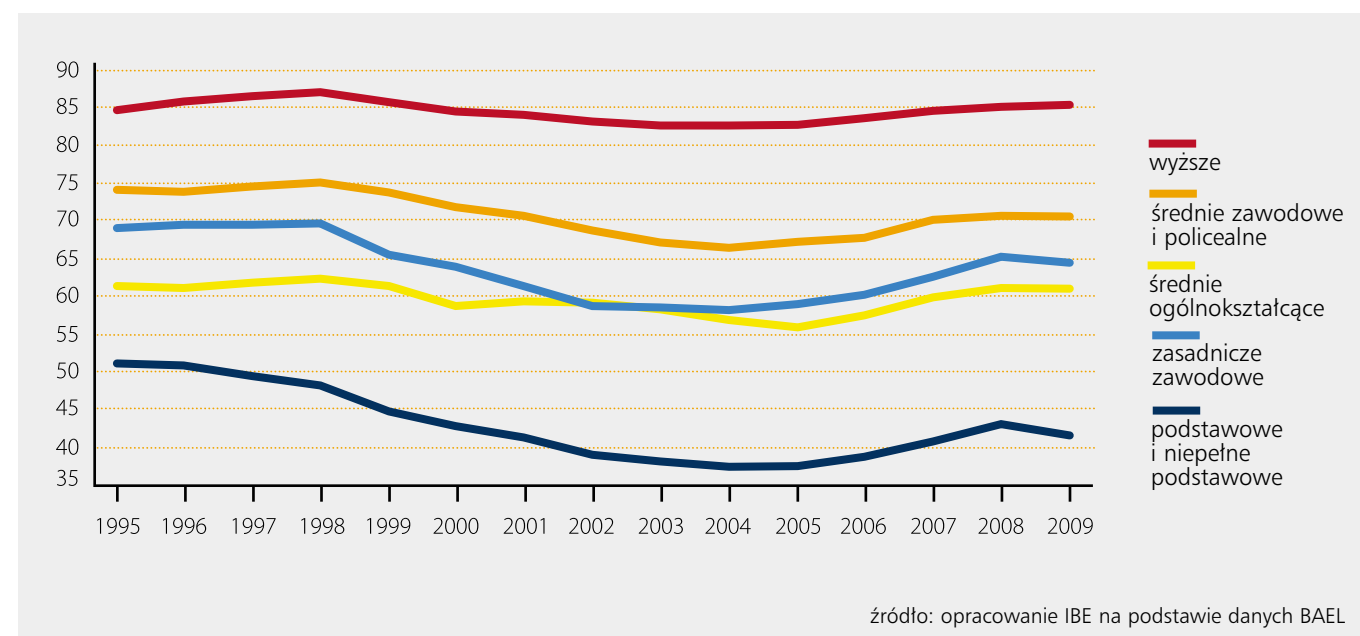
W Polsce relatywnie dobrą sytuacją cieszą się osoby z wykształceniem wyższym. Zwraca uwagę ich dłuższa aktywność ekonomiczna w cyklu życia, bardzo niska stopa bezrobocia oraz wysokie wynagrodzenie.



Osoby z wykształceniem podstawowym oraz zasadniczym zawodowym narażone są na dużo większe wahania popytu na pracę w zależności od koniunktury gospodarczej niż pozostałe grupy. Niestabilność objawia się również poprzez częstsze przerwy w pracy i krótszy staż pracy osób gorzej wykształconych.

Wykres 7.

Wskaźnik zatrudnienia osób w wieku 25–64 lata według poziomu wykształcenia w latach 1995–2009



Wysokość płac jest także w dużym stopniu zależna od poziomu wykształcenia. W 2008 roku wynagrodzenia osób z wykształceniem wyższym były ponaddwukrotnie wyższe niż płace osób najstąbiej wykształconych. Różnice w wynagradzaniu różnych kwalifikacji w Polsce są jednymi z najwyższych w OECD. Analizy pokazują, że relatywne wynagrodzenia osób, które ukończyły studia wyższe w Polsce, w 2006 roku były procentowo jednymi z najwyższych w krajach OECD (różnica 73% w stosunku do osób w wykształceniu średnim).

Wynagrodzenia osób z dyplomem uczelni wyższej rosną wraz z kolejnymi latami pracy zawodowej i stabilizują się dopiero w przypadku osób z około 20-letnim stażem pracy. W Polsce ma to szczególne znaczenie dla mężczyzn.

Polskę na tle międzynarodowym charakteryzuje relatywnie niewielkie zróżnicowanie płac między osobami z wykształceniem średnim a osobami, które zakończyły edukację na poziomie szkoły podstawowej.

Sektor publiczny spłaszcza płace, co wiąże się ze względnie sztywnym schematem wynagradzania pracowników. Sektor publiczny, w przeciwieństwie do prywatnego, mniejszą wagę przywiązuje do kierunku kształcenia.

Analizy opłacalności edukacji w Polsce pokazują wciąż relatywnie wysoką na tle innych państw stopę zwrotu z edukacji, zwłaszcza na poziomie wyższym.

Sytuacja ludzi młodych, w tym absolwentów, na rynku pracy w Polsce jest gorsza w porównaniu z innymi grupami ludności, choć systematycznie poprawiała się w latach 2000–2009. Niemniej pozostaje ona gorsza w porównaniu ze średnią dla UE27. Stopa bezrobocia osób młodych jest w Polsce około trzykrotnie wyższa niż dla wszystkich uczestników rynku pracy. Warto odnotować następujące prawidłowości: absolwent studiów wyższych lub osoba z konkretnym wykształceniem zawodowym łatwiej znajdzie pracę i to często w zgodzie z otrzymanym wykształceniem. Natomiast osobom z wykształceniem średnim lub policealnym trudniej jest znaleźć pracę zgodną z wyuczonymi umiejętnościami.

Wśród absolwentów relatywnie gorsza jest pozycja kobiet na rynku pracy niż mężczyzn. Jest to związane z wieloma czynnikami, z których warto podkreślić trudności w łączeniu rozpoczynania aktywności zawodowej oraz życia rodzinnego (w tym rodzicielstwa), pewne niedopasowanie kierunków kształcenia do potrzeb pracodawców (na przykład mniej kobiet kształci się na kierunkach technicznych), jak również defaworyzowanie młodych kobiet na rynku pracy przez pracodawców (w związku ze zwiększonym w ocenie pracodawców ryzykiem utraty pracowników ze względu na realizację planów rodzinnych i rodzicielskich).

Stosunkowo rzadkie jest łączenie nauki z pracą w Polsce, w porównaniu z krajami UE. To oraz wydłużanie okresu nauki powoduje, że młodzi ludzie coraz później wchodzą na rynek pracy.

9. Matematyka 2010

Rozdział dziewiąty poświęcony jest w całości nauczaniu matematyki. Związane jest to z przywróceniem obowiązkowej matematyki na egzaminie maturalnym. Przedmiot ten usunięto z listy obowiązkowych na maturze w 1983 roku.

Do obowiązkowej matury z matematyki powrócono w 2010 r., po 27 latach, w nadziei na podniesienie poziomu nauczania matematyki, lepsze przygotowanie maturzystów do studiowania na kierunkach ścisłych i technicznych, a w efekcie zwiększenie liczby chętnych na te kierunki.



Analiza wyników pierwszej od lat obowiązkowej matury pokazuje, że egzamin na poziomie podstawowym różnicował tylko tych, którzy zdawali matematykę na tym poziomie, nie przedstawiał natomiast trudności tym, którzy zdecydowali się zdawać ten przedmiot na poziomie rozszerzonym.

Zarówno uczniowie liceum, jak i technikum mają dobrze opanowane umiejętności wyniesione z gimnazjum. Jednak dotychczasowy sposób organizacji nauczania matematyki w technikach powoduje, że uczniowie słabo rozwijają swoje uzdolnienia matematyczne. Osiągają gorsze wyniki na maturze niż osoby z liceów ogólnokształcących i mają tym samym mniejszą szansę na studiowanie na dobrych uczelniach. Zmienić się to może po wprowadzeniu reformy programowej do szkół ponadgimnazjalnych.

W klasach I–III szkoły podstawowej uczą obecnie nauczyciele słabo przygotowani do nauczania matematyki. Kończyli oni studia pedagogiczne, na których często nie kładzie się nacisku na umiejętności matematyczne i z zakresu dydaktyki matematyki. Niektórzy nauczyciele nauczania wczesnoszkolnego, którzy trafili do zawodu w ciągu ostatnich dwudziestu lat, nie zdawali matematyki na maturze. Skutek jest taki, że matematyka w klasach I–III szkoły podstawowej zbyt często nauczana jest źle, a uczniowie naśladowują bez zrozumienia procedury podawane przez nauczyciela. Zniechęcenie do matematyki na tym etapie nauczania jest trudne do naprawienia w następnych latach.

W celu podniesienia poziomu nauczania matematyki najpilniejszym zadaniem jest wprowadzenie zmian obejmujących nauczanie matematyki w klasach I–III szkoły podstawowej. Powinny objąć nie tylko wprowadzane już zmiany programowe, ale przede wszystkim kształcenie matematyczne przyszłych nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej oraz dokształcanie już pracujących nauczycieli.

